

Czy można mówić o kryzysie społeczno-moralnym w społeczeństwie polskim w okresie transformacji?

Wprowadzenie

Formułując tytuł niniejszego artykułu, miałem trudności co do sposobu jego ujęcia. Zazwyczaj unikam tytułów sformułowanych w postaci problemów badawczych. W tym przypadku zrobiłem pewien wyjątek, ponieważ określenie kryzys ma charakter względny, a badana rzeczywistość jest trudna do jednoznacznego określenia. Ponadto, pojęcie kryzysu jest różnie rozumiane w naukach społecznych. Etymologicznie biorąc pochodzi od greckiego słowa *krísis*, co oznacza punkt zwrotny, okres przełomu czy moment rozstrzygający. Potocznie kryzys kojarzy się najczęściej z ekstremalnymi sytuacjami negatywnymi w różnych dziedzinach życia społecznego i wówczas mówimy o kryzysie ekonomicznym, społecznym, moralnym czy aksjologicznym. Wszystkie definicje kryzysu mają jedną wspólną cechę, a mianowicie podkreślają kumulację negatywnych zjawisk prowadzących do zmian jakościowych w danej rzeczywistości społecznej. Z tak rozumianym pojęciem kryzysu koresponduje definicja kryzysu moralnego sformułowana przez J. Mariańskiego, według którego kryzys moralny to takie nasilenie zachowań amoralnych, które prowadzą do¹:

- zachwiania obiektywnego ładu moralnego, w którym powinna dokonywać się samorealizacja osoby ludzkiej,
- zacierania się granicy między dobrem a złem, które w pewnych kręgach społecznych są rozmyte i zniesione (dezorganizacja moralna),
- zmiany pojmowania szczęścia, które oznacza dzisiaj kolekcjonowanie krótkotrwałych wrażeń i doznań, niekiedy bardzo ryzykownych,
- preferowania postaw instrumentalnych, a nie etycznych.

¹J. Mariański, Wstęp. [w:] Kondycja moralna społeczeństwa polskiego, pod red. J. Mariańskiego, Kraków 2002, s. 12.

Podobną definicję prezentuje F. Adamski, który kryzys społeczno-moralny określa jako pewien stan (społeczno-moralny) charakteryzujący się²:

- zanikiem etyki pracy,
- brakiem poszanowania prawdy i zobowiązań,
- korupcją,
- rozpadem instytucji małżeństwa i rodziny,
- nieposzanowaniem życia nienarodzonych,
- alkoholizmem,
- wygórowanymi wymaganiami społeczeństwa nastawionego na branie przy jednoczesnej niechęci ponoszenia trudów.

Nieco inaczej określa kryzys moralny S. Marczuk. Według niego, kryzys moralny, który nasila się wraz z trudnościami przejścia do gospodarki rynkowej, aktualnie przybrał głównie formę braku zaufania do elity władzy i własności, instytucji politycznych i gospodarczych, a także potencjalnych partnerów działań gospodarczych³.

Na inne przejawy kryzysu moralnego, a ściślej kryzysu więzi moralnej, wskazuje P. Sztompka, według którego są to⁴: 1) indywidualistyczne działania obronne lub działania konkurencyjne z zawieszeniem zasad lojalności; 2) podważenie etosu „Solidarności” poprzez wewnętrzne konflikty; 3) upowszechnianie się cynizmu, manipulacji, obojętności i partykularyzmu; 4) nasilanie się bezrobocia, przestępczości, bandytyzmu; 5) narastanie normatywnego chaosu w środkach przekazu i życiu politycznym; 6) podważenie poczucia bezpieczeństwa w sytuacji marazmu służb publicznych wobec przestępstw, oszustw, afer finansowych; 7) potęgowanie się „relatywnej deprawacji” w związku z nadmiernymi oczekiwaniami, jakie miały przynieść zmiany ustrojowe.

Definiując ostatecznie pojęcie kryzysu, należy pamiętać, że ma ono charakter względny, nie każde bowiem nasilenie się zachowań aspołecznych, amoralnych można określić kryzysem społeczno-moralnym. Nasuwa się więc pytanie: jakie ma to być nasilenie, aby mówić o kryzysie społeczno-moralnym? Używając terminologii A. Podgóreckiego, można odpowiedzieć, że musi ono mieć charakter dysonansowy. Dodajmy, że taki stan wymieniony autor nazywał patologicznym⁵.

²F. Adamski, Sytuacja społeczno-moralna narodu u zarania Trzeciej Rzeczypospolitej i jej aspekty wychowawcze. [w:] Wartości – Społeczeństwo – Wychowanie. Studia z pedagogiki społecznej, „Zeszyty Naukowe UJ” MCLX, z. 21, Kraków 1995.

³S. Marczuk, Orientacje wartościujące nauczycieli w III Rzeczypospolitej. Studium z socjologii edukacji, Rzeszów 2001, s. 56.

⁴Sztompka P., Kulturowe imponderabilia szybkich zmian społecznych. Zaufanie, lojalność, solidarność, „Studia Socjologiczne”, nr 4, 1997, s. 14–15.

⁵A. Podgórecki, Zagadnienia patologii społecznej, Warszawa 1976.

W tym artykule przez pojęcie kryzysu społeczno-moralnego będę rozumiał takie nasilenie dysonansowe społecznych zjawisk patologicznych (określenie to będzie wyjaśnione w dalszej części artykułu), które wywołuje negatywną reakcję społeczną w skali makrospołecznej. Ściślej mówiąc, chodzi o pokazanie skali i dynamiki występowania społecznych zjawisk patologicznych w okresie transformacji i na tej podstawie podejmę próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie postawione w tytule artykułu. Takie ujęcie problemu zakłada, że istnieją istotne związki statystyczne między analizowanymi zmiennymi. Zdaję sobie sprawę, że to założenie może budzić pewne zastrzeżenia, niemniej jednak trudno nie zaprzeczyć stwierdzeniu, że nie ma związku między społecznymi zjawiskami patologicznymi a kryzysem społeczno-moralnym, choćby z tego powodu, że zgodnie z ideą E. Durkheima, to właśnie kryzys społeczny i anomia „produkuja” społeczne zjawiska patologiczne.

Przyjmując takie założenie badawcze napotyka się następny problem, a ściślej mówiąc pytanie: w jaki sposób to zamierzenie badawcze zrealizować? Odpowiedź nie jest prosta. Optymalnym sposobem byłoby zaprezentowanie wyników badań dotyczących skali występowania społecznych zjawisk patologicznych w okresie transformacji ustrojowej, zwłaszcza na jej początku i końcu, a następnie ustalenie granic tolerancji społecznej (zob. dalej) i na tej podstawie wnioskowanie o interesującym nas kryzysie. Nie dysponując takimi wynikami badań spróbuję przedstawić ten problem na podstawie dostępnej literatury. Zacznę od prezentacji danych statystycznych dotyczących wybranych społecznych zjawisk patologicznych, wstępujących w naszym społeczeństwie w latach dziewięćdziesiątych.

Wybrane społeczne zjawiska patologiczne w okresie transformacji

Zanim przejdę do prezentacji danych dotyczących wybranych społecznych zjawisk patologicznych występujących w okresie transformacji, przedstawię, co będę rozumiał przez ich pojęcie. W literaturze z zakresu patologii społecznej najszersze pojęcie to omówił Z. Beczkiewicz⁶. Wychodząc od terminu „zjawisko społeczne”, wyróżnił dwa jego znaczenia. W znaczeniu pierwszym pojęcie to autor odnosił wyłącznie do sfery stosunków międzyludzkich. Chodziło mu o zjawiska, których podmiotami sprawczymi oraz przedmiotami oddziaływania są ludzie i ich instytucje. Są to zjawiska społeczne w znaczeniu podmiotowym

⁶Z. Beczkiewicz, Socjologiczna charakterystyka patologii społecznej. [w:] Problemy patologii społecznej, pod. red. Z. Beczkiewicza, Warszawa 19, s. 86 i nast.

i przedmiotowym. W drugim znaczeniu pojęcie „zjawisko społeczne” obejmuje wszelkie zjawiska dotyczące społeczeństwa, tj. zarówno te, które wywołują ludzie i ich instytucje swoimi działaniami lub brakiem należytych działań, a dotyczące ludzi (społeczeństwa), jak również te, których siły sprawcze są poza ludźmi i ich instytucjami, lecz dotyczą ludzi (społeczeństwa), np. choroby, epidemie, klęski żywiołowe.

Przyjmując za punkt wyjścia powyższe rozważania, Beczkiewicz wyróżnił dwa rodzaje zjawisk społecznie szkodliwych. Pierwszy rodzaj nazwał „społecznymi zjawiskami szkodliwymi” i zaliczył do nich powodowane przez ludzi i ich instytucje zjawiska społeczne zagrażające ludziom (społeczeństwu), np. narkomania, gwałty, kradzieże, rozboje. Drugi rodzaj nazwał „zjawiskami społecznie szkodliwymi”, obejmując nimi taką grupę zjawisk, jak: choroby, epidemie, klęski żywiołowe itp. Pierwsze są w ścisłym znaczeniu, tj. podmiotowo i przedmiotowo, zjawiskami społecznymi (z jednej strony) i (z drugiej strony) społecznie szkodliwymi. Drugie są społecznymi tylko przedmiotowo, tzn. dotyczą ludzi (społeczeństwa), ale ich siły sprawcze są poza społeczeństwem.

W rozważaniach nad rzeczywistością patologiczną podział na „społeczne zjawiska szkodliwe” i „zjawiska szkodliwe społecznie” stanowi – zdaniem Beczkiewicza – ważne uściślenie. Z powyższym stwierdzeniem należałoby się zgodzić, chociażby z tego względu, że pozwala ono bliżej określić sferę zainteresowań patologii społecznej jako nauki o tych zjawiskach.

W tym artykule będę interesował się tymi pierwszymi, używając przy tym określenia „społeczne zjawiska patologiczne” lub krócej „zjawiska patologiczne”, zamiast pojęcia „społeczne zjawiska szkodliwe”. Określenie „społeczne zjawiska patologiczne” wydaje się bardziej trafne ze względu na powszechność używania w literaturze przedmiotu pojęcia „zjawiska patologiczne”, a także z uwagi na samą nazwę dziedziny wiedzy, jaką jest patologia społeczna.

Interesująco również ujmował pojęcie „społeczne zjawiska patologiczne” J. Sztumski⁷. Co prawda nie operował on tym pojęciem dosłownie, używając terminu „zjawiska patologii społecznej”, niemniej jednak z ogólnych rozważań tego autora można wywnioskować, iż treść określana jako „społeczne zjawiska patologiczne” wyczerpuje pojęcie „problem społeczny” w wąskim znaczeniu używanym przez wymienionego autora. Termin „problem społeczny” w wąskim znaczeniu to „tylko te zjawiska spośród stanowiących przedmiot zainteresowań socjologii lub innej nauki społecznej, które wywołują rezonans w świadomości ludzi danego społeczeństwa [...]; ściśle biorąc są to problemy wynikające z sytuacji, które nie dają się pogodzić z powszechnie uznawanymi w danym społeczeństwie normami, standardami czy też takie, co do których

⁷J. Sztumski, *Wstęp do metod i technik badawczych*, Warszawa 1984; tenże, *Konflikt w miejscu pracy*, Warszawa 1979.

istnieje przekonanie, że mogą być rozwiązane lub przewyciężane dzięki aktywności społecznej”. Dalej autor ten dowodzi, iż „problemem społecznym” nazywamy to, co w danym społeczeństwie staje się zjawiskiem niepożądanym czy kłopotliwym⁸.

Używając w dalszej części artykułu pojęcia „zjawiska patologiczne”, będę przez nie rozumiał – jak już sygnalizowałem – społeczne zjawiska patologiczne, a nie zjawiska szkodliwe społecznie czy też problemy społeczne. Mówiąc ogólnie, za społeczne zjawiska patologiczne będę uważał takie zjawiska, które odbiegają od przyjętych dla danej rzeczywistości społecznej zobiektywizowanych kryteriów, czyli „stan prawidłowy” i „granice tolerancji”⁹.

Przedstawione powyżej rozważania wskazują, że omówione pojęcie obejmuje bardzo szeroki wachlarz zjawisk. W tym artykule skoncentruję się na pięciu wybranych zjawiskach patologicznych, a mianowicie: korupcji, bezrobociu, przestępczości, ubóstwie i rozwodach.

Rozpocznę prezentację danych od zjawiska **korupcji**. W świetle danych Banku Światowego i innych instytucji międzynarodowych, które publikowały rankingi krajów bardziej lub mniej skorumpowanych, Polska była podawana jako kraj dość mocno skorumpowany i o korupcji ciągle narastającej. Ostatnio zjawisko korupcji w Polsce stało się problemem powszechnym i nie schodzi z pierwszych stron gazet, głównie za sprawą „afery Rywina”, ale należy dodać, że opublikowany niedawno w „Gazecie Wyborczej” artykuł „Tylko ryba nie bierze” potwierdza te spostrzeżenia. Przedstawione w nim wyniki badań uzyskane przez CBOS w lutym 2003 r. wykazują, że aż 91% badanych uważa, że w Polsce politycy tworzą „sitwę”, obsadzając krewnymi i znajomymi urzędy i stanowiska, a 85% uważa, że w Polsce urzędnicy biorą łapówki za załatwienie sprawy¹⁰.

Prowadząc rozważania na temat korupcji należy pojęcie to zdefiniować. Według A. Kojdera, korupcja (w najszerszym rozumieniu) to przywłaszczenie zasobów publicznych (dóbr, świadczeń, usług) lub takie nimi dysponowanie, aby bezprawnie uzyskać osobistą korzyść. Według tego autora, typowymi cechami korupcji są:

- powszechność,
- entropia (rozpowszechnia się jak choroba nowotworowa),
- rynkowość (cena transakcji korupcyjnej zależy od podaży i popytu),
- interakcyjność (partnerzy – „dawcy i biorcy”).

⁸Ibidem, s. 28.

⁹Zob. T. Michalczyk, Wybrane zagadnienia patologii społecznej, Opole 1995, rozdz. III, pkt 4.

¹⁰Sondaż CBOS przedstawiony w artykule „Tylko ryba nie bierze”, „Gazeta Wyborcza” z 21.02.2003 r., s. 1 i 10.

Inaczej definiuje korupcję K.Z. Sowa, który przez zjawisko to rozumie nie tylko, a nawet nie przede wszystkim, szerzenie się łapownictwa, ale i załamanie się etosu działalności publicznej, który tradycyjnie charakteryzuje się zorientowaniem owej działalności na dobro wspólne¹¹.

Chcąc odpowiedzieć na pytanie: od kiedy istnieje korupcja?, A.Z. Kamiński w dyskusji na temat korupcji stwierdza, że „istnieje od momentu, kiedy pojawił się w życiu społecznym człowieka podział na sferę publiczną i prywatną”¹². Przez wymiar publiczny – jak pisze K. Sowa – należy rozumieć te zachowania, które dokonują się w otwartej, powszechnie dostępnej przestrzeni społecznej i nakierowane są na integrację społeczną w skali makro oraz objęte instytucjonalną i akceptowaną kontrolą, natomiast prywatny wymiar życia zbiorowego dotyczy zachowań zindywidualizowanych, zachodzących w mniej lub bardziej zamkniętych przestrzeniach społecznych i nie objętych bieżącą kontrolą instytucjonalną. W ostatnich latach mamy do czynienia z zacieraniem się granicy między tym, co prywatne, a tym, co publiczne w życiu zbiorowym¹³. Dodajmy, że podobnie zauważa również J. Mariański. Według niego, w postrzeganiu rzeczywistości życia codziennego odchodzi się od tego, co jest słuszne (wartości), w kierunku tego, co korzystne (interesy)¹⁴.

Zjawisko korupcji szczególnie nasiliło się w okresie zmiany ustrojowej w Polsce, a jedną z przyczyn tego wzrostu był brak do połowy 1991 r. przepisów karnych regulujących różne przejawy naruszenia rzetelności obrotu gospodarczego. Dawało to możliwości manipulowania kredytami, różnych fałszerstw oraz innych przestępstw gospodarczych. Wiele osób piastujących stanowiska rządowe (prezesi, szefowie funduszy i agencji i inni) podejrzewano o współudział lub tolerowanie korupcji, nie poniosły one jednak żadnych sankcji karnych, zostały jedynie zdymisjonowane.¹⁵

Badania, które przeprowadził w 1999 r. Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju wśród firm działających w Europie Wschodniej (300 firm) wykazały, że w Polsce co trzecia firma płaci łapówki, a średnia jej wysokość wynosi 2,5% rocznego przychodu firmy. Inne badania podają, że najczęściej wskazywanymi ich biorcami byli: policjanci, urzędnicy państwowi, celni, kontrolerzy (szczególnie duży wzrost łapownictwa wystąpił u policjantów).

¹¹A. Kojder, *Korupcja i poczucie moralne Polaków*. [w:] *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, pod red. J. Mariańskiego, Kraków 2002, s. 234; K.Z. Sowa, *Uwagi o przejawach i przyczynach kryzysu moralnego w życiu publicznym współczesnej Polski*. [w:] *Kondycja...*, op. cit., s. 209.

¹²A.Z. Kamiński, odpowiedź na pytanie redakcji zamieszczone w artykule: *Korupcja – czwarty wymiar życia społecznego*, „Więź”, wrzesień 1998, s. 26–37.

¹³K.Z. Sowa, op. cit., s. 211.

¹⁴Ibidem, s. 217.

¹⁵Ibidem, s. 236, 237.

W swojej publikacji Andrzej Kojder wydziela następujące obszary działalności publicznej, które są najbardziej zagrożone korupcją:

- służba zdrowia,
- ubezpieczenia społeczne,
- banki,
- administracja przedsiębiorstw budowlanych,
- aparat kontroli skarbowej,
- administracja celna,
- organy samorządowe.

Ogólnie można powiedzieć, że najczęściej występującą postawę przyzwalającą na korupcję mamy wtedy, gdy wchodzi w grę „miękkie” formy korupcji (dowody wdzięczności), a rzadszą w przypadku „twardych” form korupcji (przekupstwo, płatna protekcja, nadużywanie uprawnień). Zagrożenie korupcją i przestępczością może się zmniejszać wtedy, gdy sprawniejsze będą policja i sądy, a przede wszystkim wtedy, gdy działania wszystkich podmiotów mających na celu zapobieganie, ściganie, ujawnianie i karanie sprawców przestępstw będą skoordynowane.

Następnym zjawiskiem, które chciałbym przedstawić, jest **bezrobocie**. Jest ono różnie definiowane. GUS przyjmuje, że bezrobotnymi są osoby w wieku 15 lat i więcej, które w okresie badanego tygodnia nie wykonywały pracy przynoszącej zarobek dłużej niż 1 godzinę oraz nie wykonywały pracy (np. z powodu choroby), choć formalnie ją miały, lub w ciągu ostatnich czterech tygodni poszukiwały pracy i były gotowe ją podjąć¹⁶. Urzędy pracy definiują bezrobotnych zgodnie z ustawą o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu z 14 grudnia 1994 r. i na tej podstawie ich rejestrują. Są to kobiety w wieku 18–60 lat i mężczyźni w wieku 18–65 lat.

W latach 1990–2002 stopa bezrobocia w Polsce wyraźnie wzrastała (z wyjątkiem lat 1994–1997), co ilustrują dane GUS (w %): 1990 – 6,5, 1994 – 16,4, 2001 – 17,4, 2002 – 18,1.

W początkowych latach transformacji przyzwolenie społeczne na bezrobocie było wynikiem zmian zasad funkcjonowania gospodarki – modelu rynkowego. Obecnie takiego przyzwolenia nie ma. W styczniu 2003 r. było największe bezrobocie od początku przemian ustrojowych w Polsce i wynosiło 3300 tys. osób, czyli 18,7% aktywnych zawodowo Polaków nie miało pracy; stawia to młode pokolenie w obliczu zagrożenia materialnych podstaw bytu. Przyjmując za podstawę rok 1990, bezrobocie w Polsce w okresie transformacji wzrosło trzykrotnie.

¹⁶W. Kozek, Bezrobocie jako zjawisko społeczne. [w:] Wymiary życia społecznego, pod red. M. Marody, Warszawa 2002, s. 137.

Nie będę omawiał tradycyjnych typów bezrobocia, zajmę się tylko bezrobociem długoterminowym, ponieważ stwarza ono największe problemy społeczne, a jego poziom kształtował się następująco: w 1993 r. – 44,00% osób było bez pracy w okresie dłuższym niż 12 miesięcy, w roku 1997 – 44,25%, a w 2000 r. – 44,63%. Według ekonomistów, główną przyczyną tego typu bezrobocia jest niedopasowanie strukturalne zastanej struktury gospodarczej do wymogów rynku. Bezrobocie długoterminowe dotyczyło głównie kobiet, ludzi młodych, ludzi z wykształceniem podstawowym i średnim ogólnokształcącym oraz tych, którzy zamieszkiwali województwa rolnicze o wysokim stopniu kolektywizacji (w poprzednim systemie). Ten rodzaj bezrobocia jest szczególnie niebezpieczny, ponieważ człowiek dotknięty nim traci umiejętności, traci morale, wypada z podstawowego nurtu społecznego, marginalizuje się on i cała jego rodzina.

Innym typem bezrobocia jest bezrobocie utajone, tzn. stanowiska pracy istnieją pozornie, a osoby wykonujące prace na tych stanowiskach nie są potrzebne i skazane na styl pracy i życia „w zawieszeniu”. Stanowiska te utrzymuje się ze względów pozaekonomicznych. Miejscem bezrobocia utajonego są głównie gospodarstwa rolne, rzemieślnicze, małe zakłady produkcyjne. Sytuacje tych osób są lepsze niż bezrobotnych, ale ich potencjał nie jest wykorzystany. Szacuje się, że bezrobocie utajone w Polsce wynosi ponad 1,2 mln osób, w tym 0,9 mln w rolnictwie¹⁷.

Analizując mapę bezrobocia w Polsce możemy zauważyć, że jest ona zróżnicowana. W 2001 r. województwami o najwyższej stopie bezrobocia były województwa północne i zachodnie: warmińsko-mazurskie – 28,7%, zachodniopomorskie – 24,0%, lubuskie – 24,1% i dolnośląskie – 21,1%. W tych województwach było najwięcej państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych, które zostały rozwiązane, a pracownicy zostali bez pracy. Najniższą stopą bezrobocia charakteryzują się województwa: mazowieckie – 12,9%, małopolskie – 14,0%, podlaskie – 15,1% i wielkopolskie – 15,2%.

Na zakończenie dodajmy, że w Europie Polska, obok Grecji, Hiszpanii i Włoch, ma największe bezrobocie.

Trzecim zjawiskiem, które zastało wybrane do ilustracji sytuacji społeczno-moralnej, jest **przestępczość**. Oszacowanie skali przestępczości jest bardzo trudne, gdyż występuje olbrzymia różnica między liczbą przestępstw popełnianych a zarejestrowanych. Bywają takie przypadki, jak przestępstwa przeciwko rodzinie i osobom zależnym, które nie są ujawniane z powodu wstydu, strachu czy innych przyczyn. Zdarza się także, że policja nie rejestruje pewnych przestępstw z różnych powodów, najczęściej z powodu małej szkodliwości spo-

¹⁷Ibidem, s. 147.

łecznej jak również tych, które są bardzo powszechne i nie warte rejestrowania, stąd też policyjne statystyki są niepełne i nieprecyzyjne¹⁸.

Prowadzone natomiast statystyki wskazują, że liczba przestępstw w Polsce ciągle wzrasta, przeważają przestępstwa w miastach (szczególnie w Warszawie), a w podziale na województwa, najbardziej zagrożone są lubuskie, zachodniopomorskie i pomorskie, a najmniej województwo podkarpackie. Tereny wiejskie są ciągle bezpieczniejsze niż tereny miejskie. Tabela 1 podaje liczbę przestępstw w miastach i na terenach wiejskich w latach 1992–2001¹⁹.

Tabela 1

Przestępczość ogółem w miastach i na terenach wiejskich w latach 1992–2001

	1992	1993	1996	1997	1998	1999	2001
Miasto	727 068	620 721	897 751	803 850	878 157	930 811	1 123 590
Wieś	154 008	114 235	169 016	121 341	190 734	–	266 499

Źródło: K.W. Frieske, *Przestępczość w Polsce – lata dziewięćdziesiąte, stereotypy i realia*. [w:] *Wymiary życia społecznego*, pod red. M. Marody, Warszawa 2002, s. 203.

Przedstawione w tabeli 1 dane wskazują, że przestępczość jest wyraźnie większa w mieście niż na wsi.

Spróbujmy teraz pokazać dynamikę przestępczości w okresie transformacji ustrojowej. Jak pisze A. Kojder, „u progu transformacji nikt nie sądził, że przestępczość zarejestrowana wzrosła w Polsce w ciągu dziesięciu lat niemal 2,5 raza do 1 266 910 przestępstw w 2000 r., a jej wskaźnik na 100 tys. ludności wydatnie przekroczył 3 tys. Nikt nie przewidywał, że liczba rozbojów wzrosła trzykrotnie i nasiliła się przestępstwa o charakterze agresywnym, niezwykle brutalne i sadyistyczne”²⁰.

Pełniejszą dynamikę przestępczości w okresie transformacji przedstawia K.W. Frieske, który pisze, że wbrew obiegowym opiniom dynamika przyrostu wszystkich przestępstw w kraju w latach dziewięćdziesiątych była stosunkowo niewielka i utrzymywała się w granicach kilku czy kilkunastu procent rocznie (zob. tabela 2)²¹.

Przedstawione w tabeli 2 dane wskazują, że największy wzrost przestępczości miał miejsce w 1990 r. i wynosił około 60%. W innych latach zmiany liczby przestępstw mieściły się w granicach około 10%. Dodać należy, że w latach 1991, 1993 i 1996 liczba przestępstw nieznacznie malała.

¹⁸K.W. Frieske, *Przestępczość w Polsce – lata dziewięćdziesiąte, stereotypy i realia*. [w:] *Wymiary...*, op. cit., s. 201.

¹⁹Ibidem, s. 203.

²⁰A. Kojder, op. cit., s. 233.

²¹K.W. Frieske, op. cit., s. 206.

Tabela 2

Przestępstwa stwierdzone ogółem w latach 1989–2001

Lata	Liczba przestępstw stwierdzonych	Wskaźnik dynamiki (w stosunku do roku poprzedniego)	Wskaźnik dynamiki (w stosunku do roku 1990)
1989	547 589	–	–
1990	883 346	161,3	100
1991	866 095	98,0	98,0
1992	882 076	101,7	99,7
1993	852 507	96,7	96,5
1994	906 157	106,3	102,6
1995	974 941	107,6	110,3
1996	897 751	92,1	101,6
1997	992 373	110,5	112,3
1998	1 073 042	108,1	121,4
1999	1 121 545	104,5	126,9
2000	1 266 910	112,9	143,4
2001	1 396 089	110,2	158,0

Źródło: K.W. Frieske, *Przestępczość w Polsce – lata dziewięćdziesiąte, stereotypy i realia*. [w:] *Wymiary życia społecznego*, pod red. M. Marody, Warszawa 2002, s. 206.

Zjawisko przestępczości można by rozpatrywać w różnych wymiarach np. w poszczególnych kategoriach przestępstw, przestrzeni terytorialnej, zamożności itd., których nie będę omawiał, przytoczę tylko ciekawe spostrzeżenie, że nie ma istotnych korelacji między zamożnością województw a liczbą przestępstw²².

Czwartym zjawiskiem, które chciałbym przedstawić, jest **ubóstwo**. Transformacja ustrojowa przyniosła wzrost zróżnicowania dochodów ludności, a w konsekwencji wzrost ubóstwa. Z badań Ewy Gucwy-Leśny²³ wynika, że stopa ubóstwa w Polsce w latach 1994–2000 przedstawiała się następująco (kryterium to minimum socjalne): 1994 r. – 47,9% osób, 1996 r. – 46,7% osób, 1999 r. – 52,2% osób, 2000 r. – 54,0% osób.

Czynnikami wzrostu tego zjawiska, według cytowanej autorki, są:

- zmiana rangi poszczególnych sektorów gospodarki,
- prywatyzacja i komercjalizacja sektora państwowego,
- zapotrzebowanie na wysokie, specjalistyczne kwalifikacje,

²² Ibidem s. 216.

²³E. Gucwa-Leśny, *Zmiany poziomu życia i ich społeczne uwarunkowania*. [w:] *Kondycja...*, op. cit., s. 192.

- przekonanie o konieczności wysokiego wynagradzania funkcjonariuszy państwowych, co ma przeciwdziałać korupcji.

Wynika z tego zestawienia, że zasięg sfery niedostatku zwiększył się i pogarsza się sytuacja tych, którym i tak żyje się najgorzej.

Grupy społeczne dotknięte w największym stopniu niedostatkiem, a nawet ubóstwem to:

- rodziny wielodzietne obciążone osobami bezrobotnymi,
- osoby bezrobotne,
- ludność popegeerowska utrzymująca się z rolnictwa,
- osoby o niskim wykształceniu i zaawansowane wiekiem,
- emeryci i renciści.

Głównymi przyczynami, które powodują wzrost ubóstwa są: brak pracy, brak skutecznie działającej polityki społecznej wobec rodzin wielodzietnych, stare zaniedbania, niska konkurencyjność w rolnictwie oraz istnienie grupy osób trwale zmarginalizowanych.

Spójrzmy na ubóstwo od strony moralności. W społeczeństwie średnio-wiecznym ubóstwo było oceniane pozytywnie i zaliczane było do sacrum. W czasie rewolucji przemysłowej i oświeceniowej krytyki bieda została poddana ocenie moralnej w kontekście winy i odpowiedzialności jednostki za ten stan. Skrajną konsekwencją tego podejścia było łączenie ubóstwa ze zjawiskami patologicznymi. Jak pisze E. Tarkowska, „stereotyp biedy utożsamiany ze zjawiskami patologicznymi lub zachowaniami ocenianymi nagannie z etycznego punktu widzenia towarzyszy współczesnym dyskusjom nad ubóstwem, procesami marginalizacji i wykluczenia społecznego oraz wylanianiem się szczególnej kategorii ubogich, określanej mianem *underclass*”²⁴

Obecnie funkcjonują dwa podejścia w ocenie ubóstwa. Pierwsze podejście traktuje ubóstwo w sposób negatywny, ponieważ jednostka jest czynnikiem sprawczym, drugie podejście traktuje zjawisko ubóstwa jako zjawisko ambivalentne, ponieważ przyjmuje, że przyczyną ubóstwa są czynniki zewnętrzne. Kwestia winy i odpowiedzialności za ubóstwo jest stałym elementem rozważań w kategoriach moralnych dotyczących ubóstwa.

Ostatnim zjawiskiem, które chciałbym przedstawić, są **rozwoły**. W Polsce stopa rozwodów jest zróżnicowana przede wszystkim przestrzennie (wyższa w mieście niż na wsi) i czasem trwania związku małżeńskiego (wyższa w krótkich związkach niż w długich). Skalę wstępowania rozwodów przedstawię w dwóch wymiarach, tj. w Polsce i na tle innych krajów europejskich.

Charakterystykę rozwodów w Polsce w latach 1989–1999 przedstawiono w tabeli 3.

²⁴E. Tarkowska, O ubóstwie i moralności. Czego można dowiedzieć się o moralnej kondycji społeczeństwa, badając biedę i biednych. [w:] J. Mariański (red.), Kondycja moralna społeczeństwa polskiego, s. 305.

Tabela 3

Rozwody w Polsce w latach 1989–1999

Lata	Liczba rozwodów	Współczynnik rozwodów na 10 000 ludności			Współczynnik rozwodów na 10 000 nowo zawartych małżeństw		
		ogółem	miasta	wieś	ogółem	miasta	wieś
1989	47 189	12,4	16,7	5,4	184,6	246,7	82,2
1990	42 436	11,1	14,7	4,8	166,2	243,3	63,7
1991	33 823	8,8	11,8	3,6	145,0	215,7	51,2
1992	32 024	8,4	11,3	3,2	147,4	219,9	48,6
1993	27 891	7,3	9,8	2,7	134,3	194,1	45,0
1994	31 574	8,2	11,1	3,0	152,0	219,2	50,5
1995	38 115	9,9	13,2	4,1	184,1	259,1	60,8
1996	39 449	10,2	13,6	4,3	193,7	267,1	76,4
1997	42 549	11,0	14,7	4,5	207,7	288,2	80,4
1998	45 230	11,7	15,8	4,6	216,0	300,1	81,8
1999	42 020	10,9	14,9	4,4	191,5	269,1	73,5

Źródło: F. Adamski, Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy, Kraków 2002, s. 190.

Na podstawie danych zawartych w tabeli 3 można wysunąć kilka wniosków:

- 1) współczynnik rozwodów ulega niewielkim wahaniom,
- 2) w latach 1993–1994 występuje ogółem największy spadek współczynnika rozwodów (7,3 i 8,2),
- 3) wyższy jest współczynnik rozwodów w miastach niż na wsi (stopa rozwodów w miastach jest przynajmniej trzykrotnie wyższa niż na wsi),
- 4) wyższy jest współczynnik występowania rozwodów w małżeństwach o krótkim stażu w porównaniu ze stażem długim (dziś w dużych miastach rozpada się 35 związków na 100 zawartych w danym roku małżeństw).

Na liście przyczyn rozwodów najczęściej podawane są następujące powody:

- niewierność małżeńska
- alkoholizm współmałżonka
- kłopoty finansowo-mieszkaniowe
- niedobór seksualny
- zazdrość współmałżonka.

Analizując skutki rozwodów należy podejść do tego problemu głównie od strony osieroconych dzieci. Rozwód odczuwany jest przez nieletnie dzieci przede wszystkim jako poczucie odrzucenia, klęski, niepewności czy też niespełnienia, natomiast liczba dzieci osieroconych w wyniku rozwodu w Polsce zastraszająco wzrosła: w 1951 r. wynosiła 5865, a w 1999 r. – 42 020²⁵.

²⁵Tamże, s. 192.

Podsumowanie

Jak zaznaczono we wstępie, przedstawione i opisane społeczne zjawiska patologiczne nie pretendują do roli wskaźników, za pomocą których można w sposób odpowiedzialny opisać rzeczywistość społeczno-moralną polskiego społeczeństwa w okresie transformacji, a tym samym udzielić jednoznacznej odpowiedzi na postawione w tytule artykułu pytanie. Nasuwa się więc uwaga, dlaczego autor podjął się napisania tego artykułu w takiej konwencji. Odpowiedź jest prosta. Operowanie pojęciem kryzysu gospodarczego, moralnego, etycznego czy też społeczno-moralnego jest w naszej rzeczywistości bardzo powszechne, i to zarówno w literaturze naukowej (może tu być przykładem ostatnio wydana bardzo interesująca pozycja, cytowana w niniejszym artykule, pod redakcją J. Mariańskiego), jak i w publicystyce radiowej, telewizyjnej i gazetowej, a także w życiu codziennym, gdzie często padają określenia zbliżone do pojęcia kryzysu, takie jak: „ale dno”, „gorzej być nie może”, „sytuacja bez wyjścia” itd. Ta powszechność używania pojęcia kryzysu skłoniła mnie do zajęcia się tym tematem. Nie bez znaczenia było też inne spostrzeżenie, a mianowicie, że oceny dotyczące kryzysu w ogóle, a w szczególności kryzysu w sferze społeczno-moralnej w literaturze przedmiotu mają nie tylko charakter niejednoznaczny, ale przede wszystkim charakter intuicyjny, a nie naukowy. Mając na uwadze powyższą kontestację przytoczono dane dotyczące pięciu wybranych zjawisk patologicznych, ściślej mówiąc pięciu społecznych zjawisk patologicznych, w celu potwierdzenia, że powyższe spostrzeżenia mają swoje uzasadnienie.

Dodać należy, że odpowiedź na pytanie postawione w tym artykule nie może mieć charakteru pełnej analizy socjologicznej ze względu na szczupłość materiału empirycznego (pięć arbitralnie wybranych zjawisk) oraz na bardzo ograniczoną objętość artykułu. Wobec powyższego w podsumowaniu zasygnalizuję tylko niektóre aspekty wynikające z przedstawionego materiału dowodowego (empirycznego).

Zacznę od przestępczości. Przedstawione dane dotyczące tego zjawiska wskazują, że na początku lat dziewięćdziesiątych faktycznie wystąpiły przejawy kryzysu społeczno-moralnego w polskim społeczeństwie, wówczas bowiem liczba przestępstw wzrosła trzykrotnie. Moim zdaniem, lepszą kategorią do opisu tej sytuacji byłaby teoria anomii w rozumieniu E. Durkheima, gdyż tak znaczny wzrost przestępczości może świadczyć o załamaniu się norm społeczno-moralnych w naszym społeczeństwie, a więc o wstąpieniu zjawiska anomii. Dodajmy, że pojęcie anomii nie pojawia się zbyt często w literaturze socjologicznej opisującej meandry polskiej transformacji²⁶.

²⁶K. Szafraniec, Analiza okresu transformacji, a orientacje normatywne młodzieży. Perspektywa międzygeneracyjna. [w:] Kondycja..., op. cit., s. 453.

Podobny wniosek odnośnie kryzysu społeczno-moralnego można sformułować na podstawie danych dotyczących bezrobocia, gdyż liczba bezrobotnych wzrosła trzykrotnie w omawianym okresie (przyjmując za podstawę obliczeń 1990 r.).

Nieco inną opinię należy sformułować na podstawie danych dotyczących korupcji. Zjawisko to ma taką dynamikę występowania, zwłaszcza w ostatnim okresie (nie bez udziału mass mediów), że można mówić raczej o sytuacji kryzysowej niż o kryzysie zdefiniowanym na początku artykułu, gdzie podkreślono, iż o kryzysie w danej sferze rzeczywistości społecznej można mówić dopiero wtedy, gdy nasilenie występowania danego zjawiska powoduje zmiany jakościowe w tej rzeczywistości.

Pozostałe dane dotyczące społecznych zjawisk patologicznych (ubóstwo, rozwody) nie upoważniają do wyrażenia opinii, że mamy w naszym społeczeństwie do czynienia z sytuacją kryzysową w sferze społeczno-moralnej, ale raczej z przejawami dysfunkcji, w rozumieniu R. Mertona, w wybranych segmentach życia społecznego.

Podsumowując można powiedzieć, że w okresie transformacji ustrojowej rejestrujemy nasilenie się społecznych zjawisk patologicznych w społeczeństwie polskim w stopniu dysonansowym (A. Podgórecki) i świadczy to raczej o sytuacji kryzysowej w sferze społeczno-moralnej niż o samym kryzysie w tej dziedzinie, ponieważ przedstawiona skala występowania społecznych zjawisk patologicznych nie powoduje zmian jakościowych w interesującej nas rzeczywistości społecznej, a jak wiemy jest to warunek konieczny, aby można mówić o kryzysie w pełnym tego słowa znaczeniu. Dodajmy, że powyższa opinia wymaga dalszych analiz i badań, choćby z tego względu, iż w tym opracowaniu nie podjęto próby określenia w sposób jednoznaczny kryteriów kryzysu społeczno-moralnego, wnioskowanie zaś oparto na związkach pośrednich, a nie bezpośrednich między zmiennymi, czyli kryzysem społeczno-moralnym a społecznymi zjawiskami patologicznymi. Mam też wątpliwości natury terminologicznej, a mianowicie, czy wszystkie przedstawione zjawiska można określać wspólnym pojęciem „społeczne zjawiska patologiczne”.

Should we talk about Social and Moral Crises in the Polish Society during the Transformation Period?

Abstract

In the article, widely discussed in the scientific literature and press articles problem of social and moral crises in the Polish society during the transformation period is undertaken.

In the first part of the article an effort to define the discussed problem was presented. In the second part the author presented statistical data related to five selected social pathological phenomena, namely: corruption, unemployment, crime, poverty and divorces.

The article is completed with the summary indicating the following conclusion: in the period of social system transformation one registers increase of pathological social phenomena in the Polish society in the dissonance dimension. It rather suggests crisis situation in the social and moral sphere than the crisis itself because the actual occurrence of these pathological phenomena does not cause the quality changes in social reality we are interested in, and as we know this is a necessary condition to be able to talk about the crises exhaustively.